Nr 194 Kraków, Wtorek dnia 28 Sierpnia 1894. Rok II

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr 4, miesięczn. złr. 1.35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 20 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do działu inseratowego upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz w Krakowie.
Administracja przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Kółka rolnicze.

I.

Za dni kilka rozpocznie we Lwowie swoje obrady Zjazd delegatów i członków Kółek rolniczych. Nie od rzeczy przeto będzie na tem miejscu nieco szerzej pomówić o tak pożytecznej instytucji. Mamy właśnie przed sobą świeżą pracę dra Franciszka Stefczyka, cenne dziełko p. t.: „Handlowa działalność Kółek rolniczych“; sądzimy więc, że tylko na wdzięczność naszych czytelników zasłużymy, jeżeli w obszernem streszczeniu damy im poznać wyczerpującą w tej mierze rozprawkę, zwłaszcza że autor, zaszczytnie znany z popularnych broszur (Spółki Reifeisena itp.) we wspomnianej pracy opierał się na własnej, długoletniej praktyce i osobistych spostrzeżeniach, do których sposobności nastręczyła mu szczególnie podróż lustracyjna z polecenia głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych odbyta; zna on szczegółowo stosunki i handlową działalność Kółek w wielu powiatach zachodniej i wschodniej Galicji — od Białej do Śniatyna, jest przeto najkompetentniejszym do ich ocenienia należytego, a znakomita rozprawka jago na ten temat przychodzi nam bardzo w porę.

Nikt nie zaprzeczy, powiada we wstępie dr Stefczyk, że rozwój produkcji krajowej pozostaje w najścislejszym związku z polepszeniem stosunków handlowych, że mianowicie środki, popierające wzrost krajowej siły wytwórczej, czy to na polu rolnictwa, czy też na polu przemysłu, mogą połowiczny tylko odnieść skutek, dopóki w stanie naszego handlu krajowego nie nastąpi gruntowna zmiana na lepsze. Odkąd tedy czynniki, powołane do czuwania nad ekonomicznemi interesami kraju, zwróciły baczniejszą uwagę na stan jego handlu i poczęły należytą miarę przykładać do oceniania jego doniosłości dla podźwignięcia całego dobrobytu krajowego, odtąd także podjęły energiczniejsze zabiegi, skierowane naprzód ku rozwojowi naszych środków komunikacyjnych, a zwłaszcza ku rozwojowi sieci kolei żelaznych i nierozerwalnie z tem złączonej reformie taryf przewozowych. Oceniając wszakże w całej pełni oczywisty wpływ i ważność rozwoju środków komunikacyjnych dla wykształcenia i wspomożenia naszego handlu, nie można o tem zapominać, że one są dzielnym, ale zawsze tylko pomocniczym środkiem do osiągnięcia właściwego celu przez odpowiednie jego zużytkowanie i wyzyskanie. O należytem zaś wyeksploatowaniu tych zakładów komunikacyjnych rozstrzyga już wprost organizacja handlu, na jaką się kraj zdobędzie. Jest to rzecz całkiem odrębna, tak, jak np. w indywidualnem gospodarstwie wiejskiem, jego organizacja stanowi osobną dla siebie całość i przy tych samych środkach technicznych i warunkach produkcyjnych może być rozmaicie uregulowaną, a także rozmaite wydawać rezultaty. Tak samo kraj nasz może posiadać obfite i odpowiednie środki techniczne dla rozwoju swego handlu, a mimo to może nie osiągnąć pożądanego stopnia jego rozwoju, jeżeli równocześnie nie postara się o wykształcenie należytej organizacji handlowej. W naszych stosunkach społecznych idzie nadto nietylko o to, żeby te środki pomocnicze, stworzone znacznemi ofiarami kraju, dla poparcia bezpośrednio rozwoju naszego handlu, a pośrednio naszej produkcji rolniczej i przemysłowej, zostały w odpowiedniej mierze zatrudnione i wyzyskane, lecz również o to, żeby się stały źródłem korzyści i dochodów dla tych elementów ludności, które nie są obce narodowym interesom społeczeństwa.

Tymczasem organizację handlową posiada dzisiaj w naszym kraju właśnie przedewszystkiem ów niezasymilowany i nierodzimy żywioł, który stanowi ogromną większość naszego stanu kupieckiego. Jeżeliby szło o ilustrację tego, zresztą notorycznego stanu rzeczy, świeżemi a uderzającemi szczegółami, to wystarczyłoby powołać się na powstanie i działalność naszych krajowych składów publicznych. Instytucja ta poszła w usługi nie tej produkującej ludności, dla której tak znacznemi ofiarami kraju została powołaną do życia, że mianowicie $^{9}/_{10}$ części składanego tam ziarna, $^{9}/_{10}$ części wydawanych warantów odbywa się na rachunek tych, którzy ani nie sieją, ani nie orzą, ale zbierają. Ten fakt podniesionym też został następnie z ubolewaniem przez sejmową komisję gospodarstwa krajowego (w jesiennej sesji sejmowej 1892 r.). Taki sam obraz mieści się w wykazach klientów Banku austro-węgierskiego, albo uczestników obrotu czekowego pocztowych kas oszczędności w naszym kraju.

Dlatego z radością powitać należy żywszy ruch, jaki w ostatnich zwłaszcza czasach, objawił się w naszem społeczeństwie, w celu przeprowadzenia odpowiedniejszej organizacji wewnętrznej naszego handlu krajowego. Ruch ten dziś wychodzi już z trzech odrębnych źródeł i kierowany jest przez 3 intstytucje: Towarzystwo Kółek rolniczych, akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie i Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a objęcie handlu solą przez Wydział krajowy, stanie się prawdopodobnie wstępem do rozciągnięcia nad tą organizacyjną pracą społeczeństwa skutecznej opieki ze strony kraju.

Kółka rolnicze rozpoczęły organizację handlu krajowego od tych drobnych arteryj handlowych, jakiemi stają się sklepy chrześcijańskie po wsiach i miasteczkach. Jest to niezawodnie najdonioślejsza część zadania, naprzód dlatego, że w tych kołach, niedostatki naszego handlu najdotkliwiej dawały się uczuwać ludności, a powtóre dlatego, że te sklepy pozostają już w bezpośredniej styczności z ludnością prodnkującą i zbywającą jedne, a konsumującą największe ilości innych wytworów, wreszcie i dlatego, że działają wśród tej warstwy, która liczebnie najliczniejsza, ekonomicznie najsłabsza, stanowi podstawę naszego ustroju społecznego, a jej podźwignięcie i uobywatelenie główny, warunek odrodzenia naszego.

Działalność Kółek rolniczych, podjęta przed 12 laty, dla uzdrowienia krajowego handlu wiejskiego i małomiejskiego, znajduje się w ciągłym rozwoju. Przeto przedstawienie dotychczasowej działalności Kółek rolniczych na polu handlowem i krytyczne ocenienie warunków dalszego rozwoju, nie będzie bez pożytku dla samej sprawy, zwłaszcza, jak rzekliśmy powyżej, przy sposobności Zjazdu we Lwowie. Z drugiej strony ważną jest i ta okoliczność, że w październiku ubiegłego roku, rząd wniósł w poselskiej Izbie Rady państwa projekt organizacji zawodowych Stowarzyszeń rolników, których cele i zakres działania, pozostają w naściślejszym związku z pracą Kółek rolniczych; właściwość zatem proponowanej, a na szerokie rozmiary zamierzonej organizacji zawodowej dla stosunków i potrzeb naszego kraju, najlepiej można ocenić, jeżeli się zbada i rozważy szczegółowo warunki i rezultaty pracy, już dotąd przez społeczeństwo prowadzonej, o co postaramy się właśnie w następnych artykułach, czerpiąc z cennej rozprawki dra Stefczyka.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Szesnaście kolei lokalnych, których budowa została postanowioną na mocy ustawy, uchwalonej na sesji wiosennej, nie zamyka bynajmniej działalności na polu rozwoju lokalnych dróg żelaznych. W wielu krajach koronnych, jak: Tyrol, Salcburg, Górna Austrja, Kraina, nie zajęto się jeszcze sprawą takich kolei; natomiast w innych krajach wygotowano już rozliczne projekty, ażeby jak najbardziej wyzyskać korzyści, płynące z połączeń kolejowych. Nie mniej niż 200 projektów nowych kolei lokalnych nadeszło już z różnych krajów do uwzględnienia, a z tych 70 z Czech, 50 z Galicji i Bukowiny, a 80 z innych prowincyj. Wszystkie projekta, które po największej części zaopatrzono w szczegółowe plany i obliczenia kosztów budowy, muszą być w departamencie dla kolei lokalnych ministerstwa handlu dokładnie zbadane, aby pomiędzy niemi można uczynić trafny wybór. Mała tylko bowiem część projektowanych kolei może być rzeczywiście wybudowaną, a pierwszeństwo mieć będą linje, posiadające szczególniejsze znaczenie dla gospodarstwa krajowego i ruchu handlowego, oraz te, które zapewniają korzyści jak największym kołom. Dla nowego więc departamentu kolejowego w ministerstwie handlu otworzyło się szerokie pole działania. Na sesji jesiennej Rady państwa będzie przedłożoną nowa ustawa o kolejach lokalnych, która ma wytworzyć warunki dla pociągnięcia w obszernych możliwie rozmiarach kapitału prywatnego do budowy kolei lokalnych. Projekty, na które rząd się zgodzi, zostaną następnie Sejmom właściwych krajów przedłożone do uchwalenia, a już na wiosnę zamierza rząd wnieść do Rady państwa przedłożenie. które zapewni budowę szeregu kolei lokalnych, przedewszystkiem w tych okolicach monarchji, które nie posiadają dotąd połączenia z siecią wielkich kolei.

Angielski parlament zamknięty został mową tronową, zawierającą ogólny pogląd na obecne położenie polityczne. Na wstępie podnosi królowa niebywały dotąd w dziejach Anglji fakt urodzenia się następcy tronu w trzeciej generacji. Dalej wyraża radość, że stosunki Anglji z za-

granicą były w ogólności przyjacielskie — pokoju nigdzie nie nadwerężono. Przechodząc do ciemnych punktów na widnokręgu politycznym, ubolewa królowa, że dotąd nie udało się uregulować rozmaitych kwestyj afrykańskich, będących kamieniem obrazy między Anglją a Francją. Królowa prowadzi w tym względzie przyjacielskie rokowania i pragnie gorąco, aby coprędzej uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Żywi także niepłonną nadzieję, że ostateczne załatwienie kwestyj, wypływających z francusko-sjamskiego układu nastąpi niebawem; bieg wypadków w Sjamie śledzi królowa z całą uwagą, ponieważ pomyślność tego kraju, z którym angielskie interesy handlowe w tak ścisłym pozostają związku, nie może być dla rządu W. Brytanji obojętną. — Pożałowania godnym zowie mowa tronowa wybuch wojny chińsko-japońskiej. Królowa zaznacza, iż wespół z Rosją i innemi mocarstwami nie szczędziła starań, aby nie dopuścić do akcji wojennej; dziś, wobec dokonanego faktu, zarządziła zachowanie najściślejszej neutralności. W końcowych ustępach mowy tronowej znajdujemy ogłoszenie o zawarciu traktatu handlowego z Japonją.

Królowa wyraża ubolewanie z powodu konieczności podwyższenia podatków w celu wzmocnienia floty wojennej. Wreszcie, nie tając bynajmniej, że pewne socjalne i administracyjne trudności istnieją dotąd w Irlandji, kładzie królowa nacisk na ogólne polepszenie stosunków i pokój, jaki zapanował na Zielonej wyspie. — Charakterystyczne, że o kwestji zniesienia lub zreformowania Izby lordów, o czem tyle w ostatniej sesji parlamentu angielskiego rozprawiano, nie wspomina królowa ani słówkiem.

Na rozkaz gabinetowy angielskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Kimberley'a, podpisany przez lordów admiralicji, zatrzymano w Elswick (warstatach okrętowych firmy Armstrong, przy porcie Newcastel, nad rzeką Tyne) statek wojenny, przeciwtorpedowiec, należący do rządu chińskiego, bo przed wojną jeszcze zamówiony, zbudowany i zapłacony. Statek miał wypłynąć z portu w drogę do Chin, gdy wstrzymał go rozkaz ministerjalny, wydany skutkiem przedstawień posła japońskiego. Statek rozebrano natychmiast z części głównych i skierowano do przystani warstatów.

Aby postępowanie to zrozumieć, trzeba znać deklarację o neutralności Anglji w obecnej wojnie chińsko-japońskiej, ogłoszoną przez rząd angielski. Deklaracja ta, zaznaczywszy na wstępie neutralność Anglji wobec wzmiankowanej wojny, wzywa wszystkich poddanych rządu angielskiego, aby wystrzegali się wszelkiego naruszenia istniejących w tym względzie ustaw państwowych i przepisów prawa międzynarodowego. Według odnośnych aktów parlamentarnych żaden poddany królowej nie może, bez jej pozwolenia, wstąpić do służby wojennej któregokolwiek z obu państw wojujących, lub skłaniać do wstąpienia do tej służby... Tak samo wzbronione jest budowanie okrętów dla którego z państw wojujących, zbrojenie tych okrętów, lub użycie ich do transportu materjału wojennego. „Okręty — tak opiewa dalej deklaracja o neutralności — budowane, uzbrojone, lub wysłane, wbrew tym przepisom, podlegają wyrokowi sądu marynarki. Władze mają prawo zabrania tych okrętów i zatrzymania ich tak długo, dopóki właściciel nie odpokutuje nałożonej nań kary. Przestrzegamy tedy wszystkich naszych poddanych i osoby, mające prawo do opieki naszej, przed naruszeniem praw neutralności i przepisów prawa międzynarodowego. Mianowicie powinni wystrzegać się łamania blokady, lub wysyłania oficerów, żołnierzy, depesz, broni, amunicji, materjału wojennego i kontrabandy, przeznaczonej dla stron wojujących".

Dzienniki angielskie donoszą o ukazaniu się w tych dniach książki podsekretarza stanu dla Indyj w gabinecie lorda Salisbury'ego, G. N. Curzona, pod tytułem *Problems of the far East*, poświęconej specjalnie stosunkom Chin i Japonji. Autor książki przypuszcza, że Chiny narescie będą musiały zgodzić się na zaniechanie zwierzchnictwa nad Koreą. Wszak z zupełną rezygnacją Chiny zrzekły się tych samych praw nad Birmą, która należała dawniej do Mandżurji, dalej nad Annamem i Tonkinem. W razie zaniechania zwierzchnictwa tego, upadnie powód do wojny i dalszych zawikłań, jakieby z niej wyniknąć mogły. Curzon nie wierzy w przewagę wojenną Chin nad Japonją, wprawdzie Chiny, to kolos, ale niemogący się poruszać.

Autor tej książki, p. G. N. Curzon, jest najstarszym synem wicehrabiego Scardale i ma wprawdzie dopiero 35 lat, z których jednakże znaczną część spędził już w Indjach, Chinach i Japonji.

Polepszenie stosunków między Francją a Niemcami, któremu w trop za odnośnemi wywodami francusko-niemieckiej prasy, kilkakrotnie poświęciliśmy w szpaltach naszego pisma dłuższe a sceptyczne uwagi, dziwną przybiera postać w świetle pogranicznego zajścia, o którem z Nowej Bryzgowji donoszą do *Frankf. Ztg.* Z miejscowości tej wyemigrował za poświadczeniem urzędowem w r. 1873 pewien młody człowiek do Francji, gdzie służył wojskowo i przyjął obywatelstwo francuskie. Otóż niecierpiące zwłoki interesy, zmusiły go niedawno do odwidzenia ojczystego miasta. Zaopatrzywszy się w ambasadzie niemieckiej w Paryżu w paszport i pozwolenie na 8-dniowy pobyt w N. Bryzgowji, udał się tam ze spokojnem sumieniem. Nie mało więc był zdziwiony, gdy przybywszy do domu rano o godzinie w pół do 7, zastał już policjanta, który oświadczył mu, iż p. dyrektor powiatowy zarządził jego wydalenie z miasta i Alzacji w przeciągu 1 i pół godziny. Podróżny mniemał, iż dzieje mu się niesprawiedliwość, ponieważ był w posiadaniu wizowanego paszportu; wszystkie atoli przedstawienia nic nie pomogły. O godzinie 2 przybył żandarm z poleceniem odstawienia go do granicy. Na usilne prośby udał się jednak z podróżnym do dyrekcji powiatowej, aby samemu p. dyrektorowi rzecz przedstawić. Tymczasem p. dyrektor był nieugięty i dopiero na słowo podróżnego, że opuści bezzwłocznie Alzację, uwolnił go od opieki żandarma. Ciekawa rzecz, czy wyższe władze potwierdzą zarządzenie p. dyrektora?...

Niedziela na Wystawie.

Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu

Lwów 26 sierpnia.

Gdyby się nawet przyszło narazić na zarzut banalności, to jednak trzeba sprawozdanie z dnia dzisiejszego zacząć koniecznie od pogody, dzięki której wszystkie zapowiedziane wycieczki i zabawy powiodły się znakomicie, a publiczność miejscowa w imponującej liczbie do 30.000 głów przesunęła się przez turnikiety. Nigdy też jeszcze na tle modnie skrojonych garniturów nie przemknęło się w tłumie publiczności wystawowej tyle barwnych sukman włościańskich ze wszystkich stron kraju. Możnaby dzień dzisiejszy śmiało nazwać chłopskim, bo blisko 4.000 chłopów zwidziło dziś Wystawę. Z cyfry tej około 2.000 przypada na zorganizowany przez stronnictwo radykalne (p. Wysłouch) wiec, reszta zaś na osobne wycieczki, z których kilka wymienimy tu, nie ręcząc za dokładność.

Z Chrzanowa przybyło 200 włościan na koszt tamtejszej rady powiatowej i niektórych obszarów dworskich, częściowo zaś na koszt własny. Zainicjowali tę wycieczkę A. hr. Wodzicki, który ofiarował 300 złr. i Andrzej hr. Potocki, który ofiarował 567 złr. na jej zorganizowanie. Rada powiatowa przyczyniła się kwotą 500 złr. Na czele wycieczki stanęli inżynier Urbańczyk i lustrator Dygulski. Uczestnikami są przeważnie naczelnicy gmin, rękodzielnicy chłopi, drobnomieszczanie i górnicy z kopalń w Sierszy w bardzo ładnych kostjumach.

Bochnia dostarczyła aż dwóch wycieczek. Wczoraj osobnym pociągiem przybyła pierwsza partja, złożona z 173 włościan i małomieszczan, z sekretarzem Rady powiatowej p. Siemieńskim na czele. Wycieczkowcy ci, wyekspedjowani na koszt Rady powiatowej, stanęli w szkole św. Elżbiety i zabawią tu do poniedziałku wieczór. Druga partja bocheńska, wynosząca 170 głów, składa się z korpusów wakacyjnych, panienek ze szkoły wydziałowej i gimnazjalistów. Wycieczkę prowadzi ks. dr Zygulinski i adwokat dr Wcisło. Ulokowaniem tej drugiej wycieczki zajęło się głównie Tow. „Szkoły ludowej", w imieniu której przemówił na dworcu kolejowym wiceprezes Koła lwowskiego, p. Tadeusz Dwernicki. Kwatera w szkole Staszica. Rano o godz. 10 młodzież bocheńska przyszła na plac Wystawy i w wojskowym szyku pomaszerowała do mleczarni w Parku stryjskim, aby się pokrzepić. W ciągu śniadania nadszedł członek Wydziału krajowego i poseł z miasta Bochni, p. Hoszard i zapłacił za zjedzone artykuły. Na cześć swojego posła Bochniacy wznieśli okrzyk, muzyka zagrała parę melodyj polskich, a adwokat Wcisło wypowiedział kilka gorących słów, za które poseł dziękował. Nadto dwie uczennice szkoły wydziałowej, panny Kerekjarto i Zechenter wręczyły mu bukiet. Tu dla wierności opisu trzeba jeszcze dodać, że panienki bocheńskie były przedmiotem admiracji Lwowian.

Z Nowego Sącza przyjechało 114 uczniów z nauczycielami i inspektorem okręgowym, z Radziszowa 150 włościan z posłem Potoczkiem, z Krosna 200 włościan i małomieszczan, z Dąbrowy 150 osób, z Grzymałowa 20 dzieci, z Brodek 35 osób. Ze Skolego pod Stryjem przyjechało 400 robotników, z tartaku Groedlów na koszt fabryki. Wycieczka ta odznacza się tem, że obejmuje Polaków, Rusinów, Niemców i Węgrów. Jest to już druga wycieczka ze Skolego, a za tydzień ma przybyć trzecia. Nadto przyjechało 150 robotników kolejowych, pracujących na przestrzeni Stryj-Krechów. Zorganizował tę wycieczkę nadinżynier Mierzejewski ze Stryja, prowadzi inżynier Kirchenberger. Robotnicy kolejowi przybyli na własny koszt. Z Narola z dóbr ks. Puzyny przybyło 140 włościan pod przewodnictwem ks. Andrzeja Pączka. Zgubiły się gdzieś wycieczki z Trembowli i z Doliny, więc o tych nie mogę nic powiedzieć.

Radosną niespodzianką było nakoniec przybycie 27 Górnoszlązaków z miejscowości Radzynków, Laurahütte, Królewska huta, Bytom, Opole, Racibórz i Janów. Są to resztki z rozbitej wycieczki górnoszląskiej, która miała objąć 100 osób, lecz nie odbyła się wskutek jakichś zakulisowych intryg, o których mogłyby coś powiedzieć *Nowiny Raciborskie.* Górnoszlązacy przybyli dziś rano o szóstej i udali się przedewszystkiem do katedry na nabożeństwo, a stamtąd na plac Wystawy. Zabawią tu do środy. W gronie ich znajduje się współredaktor bytomskiego *Katolika*, p. Galus. Nadto przybyli ze Szlązakami dr Czarnowski z Berlina i chłop Franciszek Posadze z Kujaw, który na pogrzebie Matejki niósł śliczny wieniec kujawski.

Jak żywioły antypolskie w kraju naszym starają się krecią agitacją oziębić zapał dla tego przedsięwzięcia, pokazuje fakt, o którym opowiadano nam dziś ze strony bardzo wiarygodnej. Oto w Sokołowie, pod Stryjem, gdy organizowała się wycieczka na Wystawę, kilkunastu chłopów oświadczyło wręcz, że za żadne pieniądze nie pojadą do Lwowa. Słówko po słówku, gdy jedna z osób, zajmujących się urządzeniem wycieczki, usiłowała dociec, skąd pochodzi ów dziwny wstręt do Wystawy, przyznał się chłop, że słyszał, jak opowiadano, iż we Lwowie Polacy „robią powstanie". Takie powstanie, według informacji tego obałamuconego prostaczka, musi być „zrobione" koniecznie co lat trzydzieści, a właśnie tego roku upłynęło trzydzieści lat od ostatniego wybuchu. W razie zaś, gdyby Polacy nie zrobili tego roku powstania i terminy minął, wówczas „przegrają prowizorjum", to znaczy, że nastąpi przedawnienie i utracą prawo do urządzania powstań. Głupia ta i bardzo niski stan umysłu cechująca brednia, jest jednak dostatecznym dowodem, jak podłą bronią walczą przeciw polskości żywioły, których nie nazywamy po imieniu, aby im nie robić za dużo honoru.

Wiec chłopski, zorganizowany przez stronnictwo

radykalne i istniejące tu od niedawna towarzystwo demokratyczne, zacznie się dopiero jutro o ósmej rano w „Sokole“, dzisiaj odbyły się tylko wstępne ceremonje. Zaznaczyły się one przedewszystkiem dwiema charakterystycznemi mowami: ks. Adama Sapiehy i włościanina z Białobrzegów pod Krosnem, byłego kandydata do Sejmu, Jana Skwary. O godzinie 10 rano zebrała się rzesza ludu przed bramą pałacu przemysłowego i jeneralny sztab Wystawy. Książę-prezes odezwał się mniej więcej temi słowy:

„Szanowni gospodarze! Jeżeli tych, którzy urządzali Wystawę, cieszy jakikolwiek sukces, to przedewszystkiem ten, że widzą was w tak licznem gronie przybywających, aby zbadać i zobaczyć to nasze wspólne dzieło. Wystawa to nie zabawka i nie widowisko. Jest ona rezultatem głęboko odczutej potrzeby, zdania sobie sprawy z tyloletnich zabiegów i przekonania się, w którym kierunku mamy iść dalej. Jesteście tak samo rolnikami, jak i ja. Patrząc na tę Wystawę, moglibyście powiedzieć: jak to po roku takich klęsk, urządzać jeszcze Wystawę? Ale, powtarzam, Wystawa nie jest balem, ani stypą. Kraj potrzebował się policzyć i dodać sobie otuchy. Pracujmy i podawajmy sobie ręce, szczególnie my, rolnicy. Nie dajmy się bałamucić fałszywym prorokom, którzy nas chcą rozdzielić. My, rolnicy, jesteśmy jedno. Bóg rzekł: „Macie tę ziemię, waszym świętym obowiązkiem jest ją uprawiać i dalszym przekazać pokoleniom“. Chciałbym, abyście poważnem okiem spojrzeli na naszych rodaków z pod zaboru pruskiego, których tu jest kilkunastu. Patrzcie tam, patrzcie na Szląsk, do czego oni pomimo przeszkód doszli i daj Boże, abyśmy krok w krok za tym przykładem postępowali. Oni wywiesili jeden tylko sztandar z napisem: „Boga miłuj, służ mu, a Ojczyźnie po nim“. Pod względem moralnym i materjalnym tylko ten ich podniesie, kto w te hasła wierzy. Na Wystawie tej, jak zobaczycie, sięgnęliśmy także w przeszłość narodu, gdyż bez przypomnienia sobie przeszłości, człowiek nie mógłby mieć przyszłości Niech każdy na tę przeszłość spojrzy, a pewno dopatrzy się tam: oto takimi byli ojcowie nasi, takimi i my być powinni, a da Bóg, będziemy“. Mowca wspomniał jeszcze, że jednakowe obowiązki ma ten, który posiada miljon i ten, który piątkę, poczem zakończył życzeniem „Szczęść Boże“.

Skwara rzekł: „Gorące słowa, jakie tu padły z ust Księcia, zniewalają mnie do odpowiedzi. Że tam ktoś uważa Wystawę za zabawkę lub wyzysk, to nie my z pewnością. Były tu rozmaite Zjazdy, ale dzisiejszy wyróżnia się ze wszystkich, gdyż przybyli włościanie z gór i dolin, aby oszacować, do czegośmy doszli. Wszystko to, co widzimy, jest wytworem pracy narodowej, przypatrzmy się, czego brak i postarajmy się, aby to uzupełnić i naprawić. Oto w pawilonie przemysłowym są także wyroby prostych chłopów, jak n. p. z Jasienicy. Tu ustają wszystkie różnice, tu stajemy jako równi z równymi, tem cieszyć się i szczycić możemy; a jakkolwiek mogą być między nami drobne nieporozumienia, to jednak ogół idzie ręka w rękę, a każdy, któryby chciał stworzyć rozdział między nami, ten ani u nas, ani w innych sferach posłuchu nie znajdzie. Dążymy do tego, aby jako dzieci jednej Matki razem się porozumiewać i pracować. Oto tu niedaleko widzimy Panoramę racławicką. Kto poruszył chłopów? Szlachcic. Tak samo i dziś, ile razy wyjdzie dobra inicjatywa od szlachty, my jej chętnie posłuchamy. Patrzą się na tę Wystawę także bracia z innych zaborów, ale śledzą jej zdaleka, a jakby to zapłakali oni, gdyby zobaczyć mogli, że nas tu włościan przybyło 3000. Dziękujemy więc wszystkim inicjatorom i twórcom Wystawy i wznieśmy na cześć ich okrzyk: „Niech żyją!“

Po wysłuchania obu mów, włościanie hurmą ruszyli do sali koncertowej, gdzie radykał ruski, dr Iwan Franko, wygłosił popularny odczyt o znaczeniu Wystawy. Między innemi powiedział te słowa: „Mówią niektórzy, że Wystawa jest tylko pańską zabawką. Jeżeliby się nasi panowie zawsze tak bawili, to możnaby z nimi wytrzymać. Nie ma co Wystawy naszej porównywać z Pragą, Paryżem i Wiedniem; dosyć, iż mamy to wewnętrzne przekonanie, żeśmy na swoich śmieciach zrobili, na co nas stać było“. Odczytu dra Franki wysłuchał także Stan. hr. Badeni i dr Marchwicki. Pomiędzy gośćmi był ks. Stojałowski, który włościan zaprosił na cały szereg nabożeństw.

Ruch panował na Wystawie olbrzymi aż do późnej nocy. Wieczorem kilka tysięcy osób grało w tombolę, która urządzoną była po raz trzeci. Rezultat następujący: serwis z chińskiego srebra od Frageta, wartości 121 złr., wziął nauczyciel ludowy, Federbusch; serwis porcelanowy, wartości 73 złr., wygrał student Hołowiecki, sztukę płótna i kompletną zastawę stołową, wartości 58 złr., nadzorca więzienny Winkler. Przynajmniej ten jeden raz był los sprawiedliwym i obdarował biedaków. Wspaniale wyglądała Wystawa od godziny 8 wieczoram przy oświetleniu elektrycznem. Pawilony opustoszały zupełnie, natomiast przez ścieżki i drogi wystawowe sunęła śmiejąca się, błyskotliwa, rozbawiona lawina głów ludzkich. Przy srebrnym odblasku fontanny, wśród walca, dolatującego z estrady, wyglądało wszystko jakby bajka z tysiąca i jednej nocy. A kobiety, swobodne, wesołe i ponętne, jak prawdziwe lwowianki, osrebrzone strugami elektrycznego światła, robiły wrażenie snu czarownego. Gdzie spojrzeć — szych, upojenie, radość i przepych. Niestety, czemuż tylko na Wystawie?...

Przemysł galicyjski na Wystawie.

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Przemysł keramiczny.

Piece kaflowe. Glina i kamień. Huty szklanne.

Lwów 24 sierpnia.

Jedyną w kraju fabrykę naczynia kamionkowego posiada ks. Paweł Sapieha, ale, niestety, nie ma jej wcale na Wystawie. Jest to i rażące trochę (ze względu na osobę właściciela, należącego do tych sfer, które przecież wszędzie są na czele) i ze szkodą dla Wystawy, jako informacyjnego przedsiębiorstwa. Fabryka ks. Sapiehy podobno wyrabia trwały i bardzo piękny towar, a znacznie tańszy od towarów szląskich. W handlu jednak jest wyrobów tej fabryki stanowczo za mało, co także jest nie do pojęcia wobec faktu, że za pruskie naczynia kamionkowe płaci Galicja rocznie dziesięć miljonów złr. Wszędzie dziwna bierność, apatja i brak zmysłu handlowego! Fabryka ks. Sapiehy, rozszerzona odpowiednio, doskonale wytrzymałaby konkurencję z pruskim towarem.

Pięknie reprezentowane są na Wystawie majoliki, t. j. wyroby gliniane polewane. Inżynier Józef Niedźwiedzki i spółka założyli w Dębnikach pod Krakowem fabrykę pieców kaflowych, które odznaczają się wytwornym rysunkiem i taniością. Fabryka pieców kaflowych i wyrobów keramicznych p. Lewińskiego we Lwowie (założona w r. 1891, zatrudnia 25 ludzi i posiada motor parowy) oprócz kolorowych okładzinek do zdobienia fasad, ma na Wystawie dachówki polewane, które w Galicji stanowią jej specjalność, oraz wyroby terrakotowe, jak n. p. wybornie wymodelowany przez artystę-rzeźbiarza, p. Harasimowicza, biust Kościuszki, figurę Matki Boskiej, modelowaną przez Marconiego, inny fason Romana Lewandowskiego i t. p. Są to bardzo ładne a niedrogie rzeczy. Firma lwowska „Kubin, Brich i Korzeniowski“ wystawiła 10 pieców. Fabryka ta ma tę zasługę, iż usiłuje tańszemi wyrobami krajowemi zastąpić porcelanowe piece obcego wyrobu. Ładne są szczególnie jej zielone i brunatne polewy. Do znaczniejszych firm jeszcze należy Arnolda Wernera fabryka pieców kaflowych w Glińsku, która istnieje 11 lat, zatrudnia około 30 robotników i wysyła swe wyroby do Rosji i Rumunji.

Dla zaokrąglenia tych kilku słów o przemyśle glinianym, dodać należy, że do rozwoju jego przyczyniła się niemało keramiczna stacja doświadczalna, utrzymywana kosztem kraju w lwowskiej Politechnice. Stacja ta, pozostająca pod kierunkiem znakomitego w swoim rodzaju specjalisty, inżyniera Krzena, rozstrzyga, czy ta lub owa glina, przedłożona jej do zbadania, nadaje się do szlachetniejszych wyrobów artystycznych, na zwykłe lub kamionkowe wyroby garncarskie, a wreszcie na dachówki, cegły i dreny. Każdy więc, kto ma u siebie glinę, za drobną stosunkowo opłatą może uzyskać fachową informację, co z tej gliny można zrobić i czy ona wogóle jest przydatną do celów przemysłowych? Niebezpieczeństwo utraty włożonego w przedsiębiorstwo kapitału jest wobec tego zupełnie uchylonem, a ile taka pewność jest warta, o tem wiedzą ci, którzy mieli sposobność przekonać się, jakie straty przynosi fabryka, założona bez racjonalnych podstaw.

Starostwa zestawiły kolekcję, złożoną z kilkuset okazów kamieni, gliny, piasku i innych kopalin, przedstawiających pewną wartość przemysłową. Zbiór ten nastręcza dla specjalistów doskonałą sposobność do studjów. Inżynier górniczy, p. Syroczyński, przedstawił zbiór mineralogiczny z powiatu lwowskiego; magistrat lwowski próbki kamieni brukowych z okolic Lwowa; p. Józef Baranowski porfir z Krzeszowic; p. Mieczysław Tapkowski wyborny piaskowiec tarnopolski; włościanie nowotarscy okazy granitu, piaskowca, trachitów i wapieni; hr. Ludwik Wodzicki kamienie ciosowe, wapień i piaskowiec z dóbr spaskich koło Sambora; gmina trembowelska sławne różowe piaskowce, którym Lwów zawdzięcza swoje znakomite bruki, a zarząd dóbr państwowych galicyjskich wyborny piaskowiec z powiatu nadwórniańskiego. Rozmaite kamienie do celów budowlanych i rzeźbiarskich wystawili nadto: Paweł Rieger z Gorajowiec pod Jasłem, hr. Bobrowska z Boguniowiec pod Ciężkowicami, Władysław Tałasiewicz z Gorlic, Paulina hr. Łosiowa z Młynisk koło Trembowli i rzeźbiarz Perier ze Lwowa. Kamieni młyńskich i do żarn dostarczyła tylko okolica Myślenic, posiadająca niezmiernie obfite pokłady wybornego materjału kamiennego. Nadesłali kamienie młyńskie: Jan Górka z Poremby i Franciszek Pachacz z Trzemeśnej.

Z siedmiu istniejących w Galicji fabryk szkła cztery reprezentowane są na Wystawie: huta szkła firmy Kupfer i Glaser w Tarnowie, huta szkła w Żółkwi, założona w roku 1890 i zatrudniająca 50 ludzi, huta w Niwiskach koło Kolbuszowy i huta w Majdanie koło Nadwórny, która wystawiła swojego wyrobu szklanki, kieliszki, klosze, karafki i puszkę. Huta majdańska jest najstarszą, obecnie należy do spadkobierców ś. p. Grosa. W r. 1877, podczas pierwszej Wystawy krajowej, nie było ani jednej huty szkła w Galicji, na tem polu zatem z przyjemnością można stwierdzić postęp. P. Teodor Zajdzikowski z Krakowa jest jedynym przedstawicielem malowania na szkle. Na Wystawę nadesłał okna kościelne w stylu gotyckim i maurytańskim. Na porcelanie maluje p. Helena Budzynowska. Przedmioty, przez nią wystawione, są gustowne, rysunek poprawny i czysto wykonany.

Kamień litograficzny.

Jedyny w swoim rodzaju okaz stanowi wapień z Siekierczyna nad Dniestrem, o blado-szarym i żółtawym tonie, nadesłany przez właściciela kamieniołomów tamtejszych. p. Longina Dunca de Sajo. Kamień ten, obok którego można przejść i wcale go nie spostrzedz, posiada cudowne własności, dotychczas niewyzyskane. Jest to kamień litograficzny. Według badań petrograficznych i analizy chemicznej powag naukowych, stoi kamień siekierczyński na równi ze słynnym i jedynym na kuli ziemskiej kamieniem litograficznym w Solenhofen w Bawarji. Praktyczne próby potwierdziły dobroć kamienia si kierczyńskiego, a dwa zakłady litograficzne we Lwowie używają go już z wielkiem powodzeniem. Dotąd kamieniołomy siekierczyńskie były tylko przedmiotem badań naukowych, obecnie p. Dunca de Sajo nosi się z myślą eksploatowania ich na wielką skalę. Byłaby to najmłodsza, a zarazem jedyna u nas gałąź przemysłu.

Z życia Chińczyków.

Gazety i polityka.

VIII.

Do środków, któremi rozporządza administracja jeneralna, zaliczyć w Chinach trzeba *Gazetę urzędową pekińską*, prawdziwego *Monitora powszechnego*, w którym drukuje się tylko to, co było przedstawione cesarzowi, albo co pochodzi od niego samego; ci co się tem zajmują nie mogą nic zmienić ani dodać, pod najsurowszemi karami. *Gazeta Pekińska* drukuje się codziennie w kształcie broszury i obejmuje 60 do 70 stronnic. Prenumerata kosztuje mniej więcej dwanaście franków rocznie. Jestto publikacja nader zajmująca, z której wybornie można poznać państwo chińskie, daje bowiem pogląd na wszystkie sprawy publiczne i na ważniejsze wypadki. Obejmuje w sobie memorjały i prośby przedstawiane cesarzowi, jego odpowiedzi, jego instrukcje dla mandarynów i dla ludów, dzieje sądownictwa z głównemi wyrokami i motywowanemi ułaskawieniami przez cesarza. Jest tam także streszczenie narad izb zwierzchniczych. Artykuły naczelne i wszystkie akta urzędowe przedrukowują gazety prowincjonalne.

Gazety tak redagowane, wystarczają bezsprzecznie do obznajomienia mandarynów i narodu z biegiem spraw publicznych, ale, przyznać trzeba, nie nadają się bardzo do rozwinięcia i podniecania namiętności politycznych. W czasach zwyczajnych, i kiedy nie zostają pod wrażeniem jakiegoś wielkiego ruchu rewolucyjnego, Chińczycy z natury nie są pohopni do zajmowania się swoim rządem; obojętność ich pod tym względem jest nieoceniona. W roku 1851, w epoce śmierci cesarza Tao kuang, byliśmy w drodze do Pekinu. Pewnego dnia pijąc herbatę w zajeździe w towarzystwie kilku obywateli chińskich, usiłowaliśmy trochę popolitykować. Poczęliśmy mówić o świeżej śmierci cesarza, jako o wypadku ważnym, który powinien interesować wszystkich. Wyraziliśmy nasze obawy, co do dziedzica tronu cesarskiego, którego nikt jeszcze nie zna. — Kto wie, mówiliśmy, który z trzech synów cesarza, przeznaczony zostanie na następcę? Jeżeli najstarszy, to czy on będzie się trzymał tego samego systemu, czy zachowa tych samych ministrów? Jeżeli najstarszy, to jest jeszcze bardzo młody; powiadają, że na dworze ścierają się wpływy przeciwne, są dwa stronnictwa, na którą stronę on się przechyli? Czyniliśmy jednem słowem wszelkie możliwe przypuszczenia, żeby podniecić tych poczciwych obywateli, którzy nas prawie nie słuchali. Kilkakrotnie wracaliśmy do ataku, aby ich skłonić do wypowiedzenia jakiegokolwiek zdania o tych kwestjach. które nam się wydawały tak ważnemi. Na wszystkie atoli nasze nalegania oni kiwali tylko głowami, łykali herbatę i puszczali z fajek kłęby dymu. Ta obojętność poczęła nas drażnić, gdy wtem jeden z tych poczciwych Chińczyków powstał, położył nam po ojcowsku rękę na ramieniu, i rzekł — uśmiechając się złośliwie: „Słuchaj, przyjacielu, po co tu dręczyć serce i męczyć głowę marnemi troskami? Mandaryni są obowiązani zajmować się sprawami państwa; oni są płatni za to, pozwólmy im więc zarobić na tę płacę. Po co my mamy się mordować nad tem, co do nich należy? Głupstwem byłoby z naszej strony zajmować się polityką *gratis*“. — „Rozumnie powiedziane“ — dodali inni, a zarazem zwrócili naszą uwagę, że herbata nam stygnie, a fajki nam pogasły.

CZĘSC URZĘDOWA.

Konkursa. W okręgu pilzneńskim wakują dwie posady nauczycieli ludowych. — Wydział rady powiatowej żółkiewskiej rozpisuje konkurs na cztery posady akuszerek.— W okręgu zaleszczyckim wakuje czternaście posad nauczycieli ludowych. — Dla uczniów wiedeńskiej akademji rolniczej są do nadania stypendja po 200 zł. rocznie. — Dyrekcja kolei państwowej ogłasza konkurs na posadę lekarza kolejowego z siedzibą we Lwowie-Podzamcze, do obsadzenia z dniem 1 października br. z roczną płacą 400 zł. i dodatkiem na fjakra w kwocie 200 zł. rocznie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Brankę z Kołomyi do Lwowa i Adama Pelczara z Dukli do Kołomyi.

KRONIKA.

Kraków dnia 28 sierpnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Augustyna biskupa; jutro Ścięcie św. Jana.
Ciepła rano stopni 16.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Szanownych abonentów, którym prenumerata kończy się w sierpniu, prosimy o rychłe jej odnowienie. Prenumerata wynosi:

W Krakowie:		**Na prowincji:**	
Za m. wrzesień zł.	**1·35**	Za m. wrzesień zł.	**1·70**
Do końca roku „	**5·35**	Do końca roku „	**6·70**

Wszyscy nowo-przystępujący abonenci, otrzymają bezpłatnie początek (więcej niż tom) drukującej się powieści „*Czarodziejski testament*“.

☛ **W miesiącu wrześniu nastąpi powiększenie formatu *Głosu Narodu* bez podwyższenia prenumeraty.**

Ks. arcybiskup Morawski odjechał wczoraj z powrotem do Lwowa.

W kościele OO. Dominikanów, w drugim dniu nabożeństwa jubileuszowego, wotywę w kaplicy św. Jacka odprawił ks. prowincjał Kasper Szczepkowski T. J. Sumę celebrował ks. arcybiskup Issakowicz, kazanie podczas sumy wypowiedział ks. Badeni. Nieszpory celebrował ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła N. P. Marji, kazanie miał O Podlewski przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu.

Dziś sumę celebruje ks. Łukasz Solecki, biskup przemyski, kazanie wypowie ks. S. Rayss. Popołudniu zaś nieszpory celebrować będzie ks. Antoni Thir, jeneralny wikary OO. Dominikanów, poczem kazanie wypowie O. Konstanty Jakubowski z Podkamienia.

Złote wesele obchodzili wczoraj w Krakowie pp. Józefostwo Cietrzew Sikorscy, obywatele z Poznańskiego, w mieście naszem zamieszkali.

Z teatru letniego. Chyba, że „Biedna dziewczyna“ stała się najpopularniejszą ze wszystkich operetek, granych u p. Myszkowskiego; na niedzielne przedstawienie tego wesołego wodewilu doprawdy biła się publiczność o bilety i miejsca, a ścisk niezwykły panował przy kasie i w sali, chociaż „Biedną dziewczynę“ już tyle i tyle razy dawano. Co do nas, pisaliśmy już o niej tylokrotnie, że dziś nie będziemy powtarzali pochwał dla artystów i dyrekcji, nie mieliśmy jednak dotąd sposobności widzieć „Biedną dziewczynę“ z korzystną zmianą obsady w kilku rolach, przeto nie możemy pominąć milczeniem gry p. Danielewskiego, jako Zeisla. Utalentowany ten artysta stworzył tak wyborny, a prawdziwy typ wiedeńskiego dandysa, przeżyłego kawalera, że mu go możemy szczerze powinszować. Drobną rólkę kucharza wyzyskał należycie zawsze bardzo dobry p. Nynkowski.

Dziś grają „Gorącą krew“, jutro zaś ujrzymy po raz pierwszy głośną „Ciotkę Karola“.

Wczoraj po skwarnem południu zrobiło się tak parno, że na ulicach oddechało się nie powietrzem, lecz niejako wyziewami z kuchni. Niebo oblekło się w chmury brudnej barwy. Zciemniło się zupełnie, a chociaż zegar wskazywał dopiero piątą, błyskawice rozdzierające niebo widać było tak jak wśród nocy. Nagle zerwała się burza z piorunami, potem zlewa, podczas której strumienie deszczówki energicznie wypravły wszystkie brudy miasta, nie czekając na rozkazy p. Prezydenta. Po ulewie powietrze się orzeźwiło, w mieście zaś ku zdziwieniu krakowian zrobiło się — czysto.

Wieliczka. W sobotę i w niedzielę, tj. d. 8 i 9 września urządza się zwidzanie kopalń wielickich; czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Odwidziny ministrów. Hr. Schönborn minister sprawiedliwości, przybędzie w środę po południu do Lwowa dla zwidzenia Wystawy krajowej, gdzie już zastanie p. Plenera. Na cześć ministrów Schönborna i Plenera odbędą się obiady u ks. Adama Sapiehy i hr. Siemieńskiego, a śniadanie wyda hr. Stanisław Badeni. W piątek obaj ministrowie i małżonka ministra skarbu, udadzą się do Buska do namiestnika hr. Badeniego. Dnia 4 września przybywa do Lwowa minister oświaty dr Madeyski, a dnia 7 września rano prezydent ministrów ks. Windischgrätz z ministrami margr. Bacquehemem. hr. Falkenhaynem i p. Jaworskim.

P. Woronin, rosyjski *attaché* wojskowy, który wraz z innymi *attaches* obecnym będzie na manewrach czeskich, odjedzie stamtąd do Wiednia, skąd do Lwowa przybędzie na dzień jeden, tj. 11 września, jako dzień imienin cara Aleksandra III.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: Od kilku już miesięcy krąży tu pogłoska o bliskiem jakoby ustąpieniu dotychczasowego prezesa komitetu cenzury, p. Jankulio. Mówią, że p. Jankulio obejmie pierwsze opróżnione stanowisko gubernatora. Natomiast w ostatnich czasach ucichły pogłoski o ustąpieniu prezesa dyrekcji teatrów warszawskich, jenerała Karandijejewa i zajęciu jego miejsca przez prezesa sądu, p. Kapphera.

Pan minister skarbu, dr Plener, w niedzielę o godzinie 9 rano w towarzystwie małżonki, udał się do katedry na Wawelu, skąd po wysłuchaniu wotywy, przyjmował w pałacu Spiskim na posłuchaniu osobistości urzędowe i cywilne. O godzinie w pół do pierwszej, w czterech powozach wyjechali do wielickich Salin pp. Plenerowie, Madeyscy, delegat Laskowski, wiceprezydent skarbu p. Korytowski, wiceprezydent sądu wyższego p. Jasiński, rektor Uniw. dr Zoll i dr F. Weigel. Z powrotem towarzystwo wstąpiło na Wolę Justowską do pp. Madeyskich. O godz 6 p. Andrzej hr. Potocki wydał dla wiedeńskich gości obiad, na którym prócz pp. Plenerów, obecni byli księstwo Radziwiłłowie z Balic, pp. Madeyscy, p. Ant. Wodzicki, p. del. Laskowski wiceprezes, Rady powiatowej p. Paszkowski i p. Korytowski. Obiad przeciągnął się do godz. wpół do 10-tej.

Z pałacu „pod Baranami“, udali się p. Minister z żoną w towarzystwie pp. delegata Laskowskiego, wiceprezesa Paszkowskiego i wiceprezydenta Korytowskiego do umyślnie oświetlonego teatru miejskiego. O teatrze samym, jak też o kurtynie Siemiradzkiego państwo Plenerowie wyrażali się nader pochlebnie. Podczas wizyty w teatrze, obecnym był sekretarz p. Wójcicki na czele całej służby technicznej. O godzinie 10 p. Minister wrócił do swoich apartamentów w Hotelu Saskim.

Obiad na cześć Ministra. Wczoraj, o godzinie 12-ej w marmurowej sali Grand-hotelu, p. minister oświaty, dr Madeyski, wydał obiad na cześć dra Plenera, ministra skarbu. Do stołu, prócz obu ministrów z żonami, zasiedli: p. Milewski, prezes Rady powiatowej z żoną; p. delegat Laskowski, rektor Uniw. dr Fr. Zoll, wiceprezydent p Jasiński, dyr. policji dr Korotkiewicz, pp. posłowie: Popowski i Larysz Niedzielski, p. Korytowski i dr Ignacy Rosner.

O godzinie 3-ej po południu pp. Plenerowie, Madejscy, oraz pp.: Stanisław Koźmian, Roman hr. Michałowski, rektor Zoll i Korytowski udali się do hr. Wodzickiego w Kościelcu pod Chrzanowem, skąd powrócili o godzinie 9-ej wieczorem. Dziś rano, o godz. 7-ej, p. minister Plener wraz z małżonką odjechał do Lwowa.

Prezes komitetu jubileuszu św. Jacka, hr. Tarnowski Stanisław, przyjmował w niedzielę wieczorem, w pałacu swoim na Szlaku arcybiskupów lwowskich ks. dra Morawskiego i ks. Issakowicza tudzież liczne grono osób należących do komitetu.

Zapisy do wyższej szkoły przemysłowej i do oddziału artystycznego przemysłu w Krakowie, odbywać się będą w dniach 1—4 września.

Groch na ścianę. W ubiegłą niedzielę, jako w dniu, w którym mają być zamykane trafiki tytoniu o godz. 12-ej zauważyliśmy na całej przestrzeni od Stradomia do mostu Podgórskiego, trafiki żydowskie otwarte i czynne, jak w dni powszednie.

* **15 osób**, jadących do Brazylji bez legityma-

cyj i z nie wystarczającemi funduszami zatrzymała policja w sobotę. Są to trzy rodziny z dziećmi, które, zbałamucone przez pejsatych agitatorów nadziejami o różowym bycie za Oceanem, sprzedały tymże wszystkie swoje grunta i w Werhołach (pow. Kamionka Strumiłowa) wybrały się do Ameryki. Tutejsza dyrekcja policji wyprawiła wszystkich z powrotem do miejsca stałego zamieszkania, a zarazem wdrożyła energiczne dochodzenie w celu wyświetlenia sprawy niecnego oszustwa żydowskiego.

Pątnicy, którzy przybyli na uroczystości w kościele dominikańskim, opuścili Kraków powiększej części juz w niedzielę. Podczas pobytu ani jedna osoba nie zachorowała. Komitet nie żałuje kosztów ani trudów, aby pątnicy mieli wszelką wygodę. W pierwszym dniu korzystało według urzędowego wykazu z bezpłatnych noclegów, razem osób 591.

* **Samobójstwo.** W nocy z soboty na niedzielę, prawdopodobnie nad ranem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, adjunkt kasy filjalnej, Ludwik Traeger. Ciało znaleziono na plancie kolei obwodowej, na terytorjum gminy Łobzowa, o godz. 6 rano. Lekarz policyjny, dr Schwarz, stwierdził śmierć samobójczą wobec komisarza inspekcyjnego, p. Trzeciaka, który polecił ciało samobójcy odwieść do zakładu medycyny sądowej. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie nieuleczalna choroba. Traeger po dwakroć zaopatrywał się w broń, ponieważ pierwszy rewolwer mu odebrano.

Rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków. Ustawą z dnia 20 lipca 1894 l. 168 dz. u. p. rozszerzone zostało przymusowe ubezpieczenie od wypadków na następujące rodzaje przedsiębiorstw a mianowicie: 1) na wszelkiego rodzaju koleje żelazne bez względu na rodzaj motoru, 2) na wszelkie przedsiębiorstwa, które sposobem zarobkowym trudnią się przewozem osób lub rzeczy lądem, lub drogami wodnemi, 3) na bageryе (czyszczenie dna morskiego i wód śródziemnych), 4) na wszelkie przedsiębiorstwa zajmujące się sposobem zarobkowym czyszczeniem ulic i budynków (okien, dachów i t. d.), 5) na przemysłowe przedsiębiorstwa składowe nie wykluczając domów składowych i składów drzewa i węgla, 6) na stałe przedsiębiorstwa teatralne, chociażby one nie przez cały rok były czynne, a to co do wszystkich tamże zajętych robotników i urzędników tudzież osób występujących na scenie, 7) na zawodowe straże ogniowe, 8) na przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów, 9) na przedsiębiorstwa kominiarskie, 10) na przedsiębiorstwa kamieniarzy, studniarzy i konstrukcyj żelaznych pod względem tych wszystkich części przedsiębiorstwa, które dotąd nie podlegały ubezpieczeniu.

W myśl art. III tej ustawy i w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 lipca 1894 l. 169 dz. u. p., obowiązani są przedsiębiorcy wymienionych wyżej przedsiębiorstw zgłosić swe przedsiębiorstwo najdalej do dnia 10 września 1894 w sposób przepisany w §. 18 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 l. 1 dz. u. p. z r. 1888 u właściwej władzy politycznej I instancji.

Równocześnie wprowadzono wymienione na wstępie ustawą dobrowolne ubezpieczenie od wypadków dla zarządców przedsiębiorstw podlegających ubezpieczeniu, dla zarządców przedsiębiorstw niepodlegających ubezpieczeniu od wypadków a wreszcie i dla ochotniczych straży pożarnych.

Rewizja trasy dla przedłożonego przez radę zawiadowczą kołomyjskich kolei lokalnych, projektu kolei lokalnej z Szeparowiec do Delatyna, odbędzie się ponownie 6 września.

Zaraza bydlęca. Z powodu wybuchu zarazy pyskowej w Milówce, w powiecie żywieckim, zabroniono przywozu i przypędu bydła rogatego, owiec i kóz z pow. żywieckiego na Szląsk.

Z Kochawiny przysłał nam ks. Jan Trzopiński następujące pismo: „Szeroko i daleko znane jest ciche ustronie Kochawina z cudownym obrazem N. M. P. Wszyscy czciciele Marji, którzy tu licznie przybywają, by wyprosić różne łaski i pociechę w troskach tego życia, znają historję kościoła budującego się przeszło 30 lat tylko z drobnych ofiar. Kościół ten o tyle wykończony, że tego roku dnia 30 sierpnia będzie konsekrowany, 31 odbędzie się wizyta biskupia, a 1 września przeniesienie cud. obrazu M. B., na który to dzień przyjadą wszyscy najprzewielebniejsi arcypasterze trzech obrządków. Zawiadamiam o tych uroczystościach, by wierni, szczególniej w dzień przeniesienia M. B. mogli ją uczcić najuroczyściej licznem zebraniem i wyprosić sobie u Niej najrozmaitsze łaski".

Dr J. Leopold Caro, adwokat, chrześcijanin, znany z głośnych prac o „lichwie" i „sprawie żydowskiej" otwiera w Krośnie kancelarję adwokacką. Nie wątpimy, że tak zdolny prawnik będzie miał wzięcie.

Sędziowie Wystawy. Przewodniczącym komisji jurorów dla grupy VII (łowiectwo) wybrano Stefana hr. Schembeka, referentem p. Wład. Spaustę. Komisji dla grupy IX (nafta, asfalt, smary mineralne) przewodniczyć będzie prof. dr Bron. Radziszewski, referentem zaś będzie inżynier-górnik Wydziału kraj., p. Leon Syroczyński.

Wnętrze gmachu sejmowego we Lwowie starannie przyozdabiają a salę posiedzeń sejmowych zamieniają we wspaniałą salę balową na czas pobytu cesarza we Lwowie. Z sali obrad usunięto już trybuny i ławy poselskie, założono nową zupełnie posadzkę, którą przykrywają wspaniałe kobierce, a na ścianach zawieszają obecnie niepospolitej wartości gobeliny, sprowadzone w tym celu ze skarbca katedry na Zamku królewskim w Krakowie. W sali, naprzeciw wejścia, ustawiony będzie tron, a ponad tronem wznosić się będzie olbrzymi baldachim z koroną na górze z purpurowych jedwabiów i adamaszków. Kwiaty żywe i liście palmowe uzupełniają wspaniałą dekorację sali. Dekoracją tą kieruje znany zaszczytnie artysta Tadeusz Popiel.

Z salą główną łączyć się będą bezpośrednio sale boczne, tak, iż utworzy się jeden olbrzymi teren balowy. Do głównej sali marszałkowskiej, gdzie odbywać się będą tańce, powróci nateuczas — obecnie zawieszona w mauzoleum Matejki — „Unja". Zarówno tę salę, jak inne sale, oraz wspaniałą klatkę schodową zdobić będą klomby żywych kwiatów. W klatce schodowej, tuż naprzeciw wejścia do sali sejmowej, ustawiony będzie biust cesarza. Gmach cały oświetlony będzie elektrycznością. Nad grupą „Galicji", na fryzie gmachu sejmowego zwiesza się lampa o sile 1.200 świec. Po obu bokach fryzu ustawiono dwa reflektory, czyli tak zwane słońca elektryczne, które pęki promieni światła rzuca przy zmroku na katedrę św. Jerzego i na wzgórza Wronowskie wraz z cytadelą. Ogród miejski będzie iluminowany artystycznie. Nad każdą z bram również zwiesza się lampa elektryczna, a klatka schodowa, wszystkie sale i przedewszystkiem sala obrad sejmowych, zalane będą powodzią wspaniałego światła. W tej ostatniej sali zawieszony żyrandol i kinkiety, dawać będą razem światło o sile 3.000 świec.

Zaręczyny. Księżniczka Karolina Windischgraetz, córka głównodowodzącego załogą lwowską, jenerała kawalerji księcia Ludwika Windischgraetza, zaręczyła się z hrabią Edgarem Henckelem von Donnersmark.

Ułaskawienie. Cesarz darował resztę kary 61 więźniom; z tych przypada na dom kary we Lwowie 6, w Stanisławowie 4, Wiśniczu 4, na zakład kary dla kobiet we Lwowie 5.

Saloon amerykański na Wystawie we Lwowie, połączony z teatrem murzyńskim, robił tak liche interesa, że p. Kokosiński, przedsiębiorca tego saloonu, sprzedał go jakiemuś amatorowi.

Niemczyzna w Pireneach. Na scenie lwowskiej dawano przed paru dniami „Carmen" Bizeta i podczas przedstawienia tej opery wydarzył się zabawny epizod. Rzecz, jak wiadomo, dzieje się w Hiszpanji. Akt trzeci opery przedstawia olbrzymie szczyty gór pirenejskich, wśród których rozkłada się taborem drużyna cyganów-przemytników. Wchodzi najpierw starszyzna, bohater i bohaterka opery, potem gromada cyganów, a nakoniec chłopaki cygańskie, dźwigające drewniane skrzynie z przeszwarcowanym albo może skradzionym towarem. Skrzynie te układają chłopcy na przodzie sceny. Publiczność patrzy i na jednej z nich wielkiemi, czarno nadrukowanemi literami czyta napis: *Lemberg*, na drugiej: *Nicht stürzen! zerbrechlich!* Były to paki ze szkła, widocznie od Ditmara. *Tableau!*

Dobrze wyjdzie na elektrycznym tramwaju we Lwowie, niejaki p. Abraham Dogilewski, żyd, właściciel dóbr Kołokolin w Królestwie. Jegomość ten podczas karambolu dwóch wozów zemdlał (może ze strachu) i nadwerężył sobie rękę. Leżał w łóżku trzy tygodnie, poczem wstał i zaskarżył dyrekcję tramwaju elektrycznego, żądając tytułem szmercgeldu zapłacenia mu 5000 złr. Sprawa oparła się o sąd, a tymczasem dyrekcja tramwaju w drodze poufnej zgodziła się na 3000 złr. Pan Abraham jednak zasłaniając się rzekomemi stratami, które poniósł w gospodarstwie, skutkiem kilkotygodniowej nieobecności w swoich dobrach, obstaje przy 5000 i podobno ma wszelkie szanse wygrania procesu.

Światłem Auera oświetlono Lwów na czas Wystawy. Światło to stoi o całe niebo wyżej od gazowego. Jest łagodne, o niebieskawym odcieniu i daleko jaśniej świeci, niż gaz.

Lwowski klub cyklistów, urządza dnia 11 września br. na boisku na Wystawie krajowej wyścig cyklistów. Spodziewany jest liczny udział cyklistów miejscowych i zamiejscowych, gdyż prawdopodobnie większa ich liczba przybędzie do Lwowa 8 września przy sposobności wyścigu dystansowego z Krakowa do Lwowa. Program wyścigu będzie wkrótce podany.

Z armji. Kapelanem wojskowym w rezerwie został Jan Kałytcznk z Tyśmienicy w 24 p. p. Przydzieleni zostali kapitanowie: Optat Bayer z 12 bat. pjonierów do dyrekcji inżyn. w Przemyślu, a Oskar Haala z 13 bat. pjonierów do dyr. inż. w Krakowie. Przeniesieni: porucznik Marjan Smolka z 20 do 16 p. p., kapelan wojsk. Józ. Aranyossy z Serajewa do Lwowa, kapitan-rachmistrz Stef. Sekulic z 16 p. p. do garn. domu transp. w Przemyślu; oficjałowie prow. Karol Bartosch z Dolnej Tuzli do magazynu łóżek we Lwowie, Karol Krummey z Gracu do Jarosławia, a Franc. Schreiber z Preszburga do Rzeszowa. Kapitan Edw. Schneider z kadeckiej szkoły w Łobzowie do 45 p. p., kapitan Gustaw Mick ze szkoły kad. w Hermansztacie do 20 p. p., do wojskowej wyższej szkoły realnej porucznik 56 p. p. Adolf Mitschanek, do terezjańskiej akademji wojskowej kapitan 20 p. p. Karol Gerbert, do technicznej akademji wojskowej kapitan Oskar Sehrig z dyrekcji inżyn. w Krakowie, do szkoły kadeckiej w Pradze podpor. Gust. Just. z 56 p. p., do szkoły kadeckiej w Marburgu porucznik 90 p. p. Rudolf Dusik, kapitanowie-audytorowie: Rud. Regentik z 10 do 9 p. p., Jul. Choroszczakowski z 55 do 15 p. p., kapelan wojskowy Jan Pressen ze Lwowa do Wiener Neustadt. Dłuższy urlop otrzymał kapitan-rachm. Michał Berkopatz z garn. domu transp. w Przemyślu. Stopień wojskowy złożyć pozwolono porucznikowi Herm. Tauscherowi z 74 p. p. i podpor. w rezerwie Dominikowi Chwojce z 30 p. p.

Młody cap przybłąkał się do p. Józefy Szewczyk (ul. Florjańska l. 31). skąd za udowodnieniem własności jest do odebrania.

ROZMAITOŚCI.

O odkryciu arcydzieła donoszą z Warszawy: P. Ernest Posselt, przmysłowiec warszawski, wielki amator sztuk pięknych, nabył przed kilku laty od jednego ze zbieraczy rosyjskich obraz, wyobrażający „Jowisza i Antiopę". Gdy obraz ten dostał się do odrestaurowania w ręce p. Kolasińskiego, ten doszedł do wniosku, że płótno zostało przemalowane i że pod zwierzchnią warstwą farby, ukrywa się rzeczywisty oryginał. Za zgodą właściciela, p. Kolasiński zabrał się do oczyszczenia obrazu, lecz po usunięciu pierwszej warstwy, okazało się malowidło jeszcze gorsze. Dopiero pod drugą warstwą można było ujrzeć kontury pierwszego obrazu. Był to Rubens, którego wspaniałe dzieło zostało przywrócone Sztuce. Obraz, mający 1.62 m. długości i 1.26 m. szerokości, należy do najświetniejszej epoki twórczości genialnego mistrza i wyobraża spoczywającą po polowaniu Antiopę, obok zaś pełnego męskości i siły Jowisza z orłem. Tło stanowi przepyszny krajobraz w oświetleniu zmierzchu wieczornego. Z przodu, wśród malowniczej okolicy, sączy się strumień. Obraz Rubens'a będzie wkrótce wystawiony na widok publiczny w Warszawie, a następnie wywieziony zostanie na wystawy zagraniczne.

Kongres własności literackiej i artystycznej rozpoczął się onegdaj w Antwerpji, w salonach tamtejszego „*Cercle artistique et littéraire*".

Wniosek dotyczący prawa tłómaczeń, postawiony już na zjeździe barcelońskim, przyjęto jednomyślnie. Brzmi on jak następuje: Tłómaczenia są rodzajem reprodukcji, ponieważ zaś wyłączne prawo reprodukcji stanowi własność literacką, wyłączne prawo tłómaczenia również własność literacką stanowić musi. Dziesięciolecie przyznane autorom przez konwencję berneńską, podczas którego tymże jedynie wyłączne prawo tłómaczenia służy, należy przedłużyć do lat 20.

Przyjęto również wniosek obrony reprodukcji fotograficznych, jako dzieł graficznych, oraz zaliczenie w poczet dzieł bronionych przez konwencję berneńską dzieł architektonicznych. Omawiano kwestję postawioną przez p. Lucien Lagus, stworzenia sądów rozjemczych w sprawach własności literackiej i artystycznej. Decyzje sądów każą bowiem zwykle długo na siebie czekać, sędziowie zwracają się do znawców o wydanie opinji, co niezmiernie przedłuża procedurę, przynosząc szkodę pisarzom i autorom. Dlaczegoby więc nie odwoływać się wprost do rzeczoznawców, nadając wyrokom ich siłę prawomocną? Wniosek taki oddano do rozważenia komisji specjalnej, następnie prowadzono dyskusję nad niedoborami nowego prawa austrjackiego, dotyczącego własności literackiej i artystycznej. Komisji specjalnej polecono rozważenie owych niedoborów i przesłanie raportu o nich do biura berneńskiego, które tenże pośle izbom austrjackim.

Raport p. Maillard o nazwiskach indywidualnych i prawie zakazu tychże wywołał żywe debaty. Referent odczyt swój poparł nader ciekawemi przykładami z literatury francuskiej, gdzie nieraz wybór nazwisk w powieściach lub dramatach autorom tyle przysparzał nieprzyjemności. Tak np. niejaki p. Faustin de la Rochelle zaprotestował przeciw wystawianiu na scenie sztuki „La Faustin", czując się urażonym wymienianiem jego rodzinnego nazwiska. Rodzina Duverdy wytoczyła Zoli i *Gaulois* proces za umieszczenie ich nazwiska w „Pot-Bouille". Wobec tego przyjęto rezolucję następującą: Jednostkom nie służy prawo wyłączne własności rodzinnego nazwiska, niezależnego od osoby, mogą one jednakże zaprotestować przeciw wszelkiemu afiszowaniu osobistości. Autorowi zatem służy prawo dowolnego wyboru dla nazwisk dla osób w utworach jego figurujących, o ile przytem nie uchybia ono pewnym osobistościom.

Upadek moralny. „Matin" paryski donosi, że minister oświaty nakazał śledztwo w sprawie zakładu wychowawczego w Cempuis, a to z powodu licznych wykroczeń przeciwko moralności. Zakład ten jest prowadzony przez radę miejską, w duchu socjalistycznym; w internacie mieszkają razem dziewczęta i chłopcy, wychowywane nietylko z zupełnem pominięciem religji, ale zgoła ateistycznie, a świeżo dzienniki wykryły takie obmierzłe szczegóły z gospodarki i kierunku pedagogicznego tego zakładu, że wzburzyły przeciwko niemu opinję publiczną; zaczęto więc domagać się, aby rząd położył kres zgorszeniu, którego widownią jest ów zakład.

Na morzu. Telegramy z Konstantynopola, donoszą o następującej niezwykłej tragedji miłosnej, jaka się rozegrać miała na pokładzie rosyjskiego parowca „Sebastopol" w czasie podróży do Odessy. Jeden z majtków zakochał się na zabój w pewnej, podróżnej bogatej Amerykance, a gdy ta miłość jego odrzuciła i poczęli wyśmiewać się z niego koledzy, zabił dwóch z nich wystrzałem rewolwerowym, Amerykankę uśmiercił uderzeniem ręki, poczem sam wskoczywszy do morza, utopił się.

„Należy złożyć". Onegdaj, jak z Paryża donoszą, otrzymał jeden wielki magazyn mód następujący list: „Pod trzynastem drzewem na lewo od mostu w Vincennes w alei należy złożyć 10.000 fr., które pewnego ranka w tym tygodniu zostaną podjęte przez delegata komitetu anarchistycznego". Policja zawiadomiona o tym liście, schwytała na wymienionem miejscu introligatora Devove, który przyznał się do zamiaru wymuszenia powyższej kwoty pieniężnej.

W Insbruku rozpoczęły się wczoraj wspólne obrady niemieckiego i wiedeńskiego Towarzystwa antropologicznego. Obradom przewodniczy Virchow.

W Palermo odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, jeden z najbardziej głośnych przywódców złotej młodzieży, br. Carlo Notarbartolo. Jako powód samobójstwa podają niemożność zapłacenia wekslu na 5000 lirów, co jednak wydaje się bardzo nieprawdopodobnem wobec tego, że młodzieniec ten miał bardzo bogatą rodzinę, a sam posiadał zbiory wartości 200.000 lirów.

W Charkowie, w pralni wełny Towarzystwa Włodzimierza Aleksiejewa, spaliło się onegdaj wełny mytej i niemytej oraz innego mienia na miljon rubli. Gmach fabryczny ocalał.

W Saratowie Zjazd gubernjalny lekarzy ziemskich, postanowił ogłosić konkurs z nagrodą rs. 500 za popularną broszurę o błonicy.

Z Paryża piszą, że wybór kierownika instytutu okulistycznego, którego założenie zostało powierzone przez szacha Persji doktorowi Ksaweremu Gałęzowskiemu, jest już dokonany; wybrańcem jest dr Władysław Ratuld, uczeń dra Gałęzowskiego. Pochodzi on z Piotrkowa, skończył w Paryżu medycynę gdzie też się ożenił ze studentką nauk przyrodniczych, z którą ma już dwoje dzieci. Jest to człowiek jeszcze bardzo młody: ma 32 lata.

Przytułek dla koni starych ma powstać w Anglji z inicjatywy księcia Portland. Składki na ten cel zbierane przyniosły 200.000 marek.

Dla śpiewaczek. W angielskiem czasopiśmie *Woman* znajdujemy interesujący artykuł p. Marji Rozé, prymadony Wielkiej Opery paryskiej. Kompetentna autorka, takie daje rady przyszłym adeptkom słowiczego kunsztu. „Przed 16 rokiem życia, nie może dziewczę nigdy być pewne, czy posiada głos istotnie dobry; jeżeli się zaś to wykaże, powinno co prędzej szukać dobrego mistrza, któryby umiejętnie głos rozwijał. Znałam wiele dziewcząt obdarzonych z natury pięknym głosem i talentem dramatycznym. Byłyby do czegoś doprowadziły, ale skutkiem złego pokierowania, miały już przed 20 rokiem życia głos krzykliwy i bezdźwięczny. Dopiero u 16-letnich i to zdrowych i silnych dziewcząt może rozpoczynać się nauka śpiewu. Sama, szczęśliwym zbiegiem, miałam bardzo dobrych nauczycieli, francuską operę studjowałam pod kierunkiem Wartel, mistrza, pp. Nilson i Trebelli, włoską pod kierunkiem Henryka Della Ledia. Inna ważna rzecz — spokój. Przedewszystkiem muszą śpiewaczki wieść bardzo regularne życie. Patti, która dotąd ma głos, pielęgnuje się nadzwyczajnie. Ja także strzegę się ogromnie w dniach występów. Rozmawiam wtedy o ile możności jak najmniej i to głosem cichym, o 4 jem obiad unikając słodkich rzeczy, które uważam za szkodliwe dla głosu. Jeszcze jedną, ważną radę muszę dać początkującym śpiewaczkom. Należy się przyzwyczaić do oddychania nosem, do niemówienia na wolnem powietrzu i do spania z zamkniętą buzią. Co do mnie — mówi p. Rozé — to wiem, że wciąż muszę się uczyć; żadna śpiewaczka nie powinna zarzucić studjów, dopóki publicznie występuje. Patti, Albany i inne heroiny śpiewu ćwiczą się bezustannie i popisują się przed znawcami, aby udoskonalić się w swej roli. Słyszałam, jak Patti 20 razy powtarzała prostą angielską baladę, zanim odważyła się wystąpić z nią publicznie. A jakże często można słyszeć młode początkujące śpiewaczki: „Umiem to doskonale, nie potrzeba repetycji". Błędnem jest przypuszczenie, że śpiewaczka powinna mało jadać. Choć w dzień występów wcześnie obiaduję, za to po skończonej operze posilam się znakomicie. Ostrożną atoli musi być śpiewaczka w wyborze potraw. „Menu" śpiewaczki nie powinno stanowczo zawierać: pasztetów, orzechów, migdałów, rodzynków, sosów i mired-picklesów. Z potraw mięsnych najlepsza baranina i wołowina. Bez ujemnych skutków na głos spożywać także można: ryby, dziczyznę i jarzyny. Specjalnie zalecić trzeba śpiewaczkom dobre owoce i z napojów: Claret. Już funt winogron okazał się znakomitym środkiem wzmacniającym dla mięśni głosowych".

HUMOR.

— Jak ładnie wygląda dziś panna Iks w nowym kostjumie spacerowym!
— Chciałeś powiedzieć: w nowym kostjumie myśliwskim.
— Cóż ci znów przyszło do głowy?
— Ba! poluje na męża...

W magazynie kapeluszy.
— To białe pióro odmładza panią o lat dziesięć.
— Tak? to proszę dodać jeszcze jedno.

OSTATNIA POCZTA.

Do berlińskich dzienników donoszą z Petersburga, że wielki książę Aleksander Michałowicz z żoną Ksenią ma przybyć na stały pobyt do Warszawy. W Królestwie ma być utworzone namiestnictwo, a wielki książę Aleksander ma zostać namiestnikiem. Wieść ta oczywiście potrzebuje potwierdzenia.

Wedle krążących w Wiedniu pogłosek, ma arcyks. Eugenjusz zostać jeneralnym inspektorem kawalerji w miejsce ustępującego jenerała, Gagerna. Ma też być przywróconą posada adlatusa jeneralnego inspektora kawalerji. W kołach decydujących mają się zastanawiać nad utworzeniem trzech inspektoratów armji dla trzech armij, które w razie wojny byłyby ustanowione i przeznaczeni są: jen. ks. Windischgraetz dla armji północnej, jen. bar. Schönfeld dla armji południowo-zachodniej, a jen. bar. Appel dla armji południowo-wschodniej.

Z Zagrzebia donoszą o oporze ludu kroackiego przeciw zaprowadzeniu liturgji głagolickiej (starosławiańskiej). W Perubicach pod Ottaczaczem zebrało się na odpust w dzień św. Rocha (czczonego przez Kroatów i Słoweńców) około trzy tysiące ludzi, zaopatrzonych w kamienie, grożąc, że nie dopuszczą odprawienia mszy głagolickiej. Do chcących wejść do kościoła wołali: „Nikt nie pójdzie do kościoła, a kto pójdzie, temu w łeb. Ksiądz madiarofil zaprzedał nas za dukaty i chce, abyśmy się stali prawosławnymi".

Kiedy włościanie wciąż żądali, by proboszcz Kowaczicz odprawił mszę po łacinie, a proboszcz tego nie spełnił, rzucił się lud na plebanię i szkołę, a potem wtargnął do kościoła i proboszcza z niego wypędził. Żandarmi aresztowali pięciu przewódców, których jednak tłum w nocy wyswobodził. Następnej nocy podpalił tłum kilka domów, które zgorzały. Zeszłej niedzieli przybył na nabożeństwo tylko adjunkt powiatowy z żandarmami, nikt więcej.

W londyńskim Hyde-Parku odbyła się onegdaj wielka manifestacja przeciw Izbie wyższej. W demonstracji wzięło udział około 100.000 uczestników. Socjaliści nie wzięli udziału w zgromadzeniu, oświadczając, że manifestacja powinna być zwrócona przeciw obu Izbom. Rezolucja, przyjęta jednomyślnie, wzywa rząd do bezzwłocznego rozpoczęcia akcji w celu zniesienia Izby wyższej i napomina wyborców, aby popierali tylko zwolenników zniesienia tej Izby.

Telegramy.

Lwów 27 sierpnia (w południe). Wiec włościański zagaił dziś rano w „Sokole" Bojko z Gręboszowa, dzielną mową patrjotyczną. Na Wiec przybyło uczestników blisko półczwarta tysiąca. Kornel Ujejski przysłał piękny list, który odczytał Bojko. Przy wyborach na prezydjum Wiecu przewodniczącym został poseł Zardecki, sekretarzami zaś chłopi: Bojko, Skwara i Wójcik z Wyciąż. Przyjęto ważną rezolucję co do regulacji rzek galicyjskich: „Wiec wzywa posłów parlamentu, zwłaszcza wiejskich, izby na rządzie wymogli najspieszniejszej regulację rzek i potoków górskich".

Wiedeń 27 sierpnia (rano). W Interlaken zgorzał doszczętnie pięciopiątrowy hotel „Victoria". Nie uratowano nic z płomieni, które między innemi zniszczyły galerją szkiców jednego-

malarza. Przyczyna pożaru bardzo błaha. Ktoś z gości przewrócił lampę naftową.

Medjolan 27 sierpnia (w południe). Na linji kolejowej Piza-Bolonja, wskutek odkrycia jakiejś korespondencji anarchistycznej. policja zrewidowała dziś cały personal pociągu i znalazła wiele rzeczy, nader obciążających pewne osoby.

Bruksela 28 sierpnia (rano). Szesnastu anarchistów, podejrzanych o zamach na komisarza policji, aresztowała policja.

Madryt 28 sierpnia (rano). W Gibraltarze rozeszła się pogłoska, że chory sułtan marokański umarł.

Londyn 28 sierpnia (rano). Wieczorne dzienniki wyśmiewają demonstrację w Hyde-parku przeciw Izbie wyższej, konstatując fiasco.

Wiedeń 26 sierpnia. Na cesarskich manewrach pod Lanckoroną czeską obecni będą następujący *attachés* wojskowi.: pułkownik Deines (Niemcy), pułk. Woronin (Rosja), pułk. Polio (Włochy). pułk. Espinosa (Hiszpanja). pułk. Dawson (Anglja), pułk. Sabri bei (Turcja). major Berkhei (Francja), kapitan Dorst, (Stany Zjednoczone) i kapitan Ghika (Rumunja).

Rieka 26 sierpnia. Pożar w tutejszym porcie trwa dalej pomimo prac ratunkowych okrętu wojskowego „Gigant" i straży pożarnej.

Paryż 26 sierpnia. Don Carlos czuje się bardzo obrażonym podsuniętą mu przez dzienniki chęcią proszenia o cokolwiek rządu Republiki. Sekretarz jego hr. Melgar powtórnie z polecenia księcia, oświadczył, iż Don Carlos nigdy nie nosił się z zamiarem proszenia prezydenta Casimir-Periera o pozwolenie mu przejazdu do Paryża.

Berlin 26 sierpnia. *Lokal Anzg.* donosi z Amsterdamu, że okręt niemiecki „Charlotte", jadący z Bremeny do Chrystyanii zatonął na morzu. Tylko kilka osób, które tu wylądowało, zdołało się uratować.

Rzym 26 sierpnia. Komunikat rządowy zapewnia, iż rząd włoski nie otrzymał dotąd od Porty żadnej noty protestującej przeciw zajęcin Kassali.

Petersburg 26 sierpnia. Z rozporządzenia ministerjum komunikacyj ponowiono w okólniku do zarządów kolei przepis, zabraniający wnoszenia do wagonów zbyt wielkich bagaży. Każdy pasażer ma prawo mieć przy sobie w wagonie najwyżej pud bagażu.

Ateny 26 sierpnia. Pożar wzniecony przez pasterzy, zniszczył cały las wspaniałego Pentelikonu: 100 żołnierzy przybyło na ratunek, ale zniszczeniu zapobiedz nie zdołali.

Londyn 26 sierpnia. Grozi nowy zatarg z Francją, ponieważ wojska francuskie na wybrzeżach nowej Gwinei (Afryka zachodnia) wkroczyły na życzenie króla Aszantów do Kumassie. Podczas marszu wojska francuskie zajęły kilka jeszcze innych miejscowości.

Londyn 26 sierpnia. *Central News* donoszą z Tokio: Minister wojny ogłasza, iż do 20-go sierpnia nie stoczono żadnej bitwy. Generał japoński, Arhima, przygotowuje bitwę decydującą. Dnia 17 sierpnia podczas nieznacznej potyczki forpocztów japońskich z awangardą chińską. Chińczycy zajęli telegraf w Czungwa. Japończycy cofnęli się do Pongsan. Straty po obu stronach bardzo nieznaczne.

Londyn 26 sierpnia. Informacje z Chemulpo potwierdzają wiadomość o zamordowaniu posła japońskiego w Seulu podczas bójki pomiędzy żołnierzami koreańskimi a japońskimi. Bliższe szczegóły dotąd nie nadeszły.

Londyn 26 sierpnia. Król koreański zarządził bicie nowej monety. Rząd japoński nakazał, aby ryżu nie zaliczano do artykułów kontrybucji wojennej.

Londyn 26 sierpnia. Usiłowanie rządu chińskiego zaciągnięcia miljona dolarów pożyczki wewnętrznej na zastaw floty handlowej spełzło na niczem.

Londyn 26 sierpnia. Podobno poseł włoski w Chinach upoważniony został przez resztę przedstawicieli mocarstw do pośredniczenia pomiędzy Japonją a Chinami.

Londyn 26 sierpnia. Poseł Stanów Zjednoczonych w Shanghai nakazał wszystkim Japończykom przywdziać narodowe suknie japońskie, aby się uwolnić z pod zarzutu szpiegowstwa i doradza im, aby powrócili do Japonji.

Tanger 26 sierpnia. Pogłoska o śmierci sułtana skutkiem otrucia okazała się nieprawdziwą. Sułtan zachorował na ospę.

Belgrad 27 sierpnia. Ristìcz wraca tu za dni kilka. Wszystkie liberalne dzienniki skonfiskowano z powodu gwałtownej krytyki postępowania rządu. Milan spędził dzień 40-letniej rocznicy swoich urodzin w zupełnem odosobnieniu na łowach z królem Aleksandrem.

Palermo 27 sierpnia. Donoszą z Fascella, że bryganci napadli tam na jeden dom, splądrowali go i zamordowali ośm osób.

Florencja 27 sierpnia. Aresztowano tu kilkunastu anarchistów, wśród tych kilka kobiet.

Barcelona 27 sierpnia. Aresztowania anarchistów nie ustają. Ubiegłej nocy udało się policji uwięzić ośmiu nader niebezpiecznych.

Madryt 27 sierpnia. Rząd hiszpański proponuje europejskim państwom wspólną akcję w Marokko w razie, gdyby szybki wzrost buntu Kabylów nakazywał energiczną pomoc tamtejszej ludności europejskiej, jakoteż poselstwom. Hiszpanja trzyma już w pogotowiu w Melilli swoje okręty.

Londyn 27 sierpnia. Policja aresztowała słynnego przewódcę robotników, Donalsona, za zmuszanie robotników w Coadbridge do zaniechania pracy.

Londyn 27 sierpnia. Ze Szanghai nadchodzą wiadomości sprzeczne. Japończycy przygotowują się do wielkiej bitwy na południe od Boengyang. Jenerał Oshima liczy przytem na równoczesną pomoc floty. Załogę japońską w Korei ustawicznie powiększają.

Londyn 27 sierpnia. Według biura Reutera, Chińczycy mają obecnie pod Tschungo 34.000 ludzi i postanowili uderzyć na Japończyków około 22 b. m. Jazda chińska przebiega okolice.

Londyn 27 sierpnia. Biuro Reutera wczoraj otrzymało z Szanghaju depeszę o wielkiej klęsce wojsk japońskich, które w walce utracić miały 1300 ludzi; wojska chińskie zaś wzmocniono w ostatnich dniach o 10.000 żołnierzy.

Szanghai 27 sierpnia. Potwierdzone zostały doniesienia, że 19 japońskich okrętów wojennych i 13 transportowych przybyło na rzekę Tatung i wysadziło na ląd oddział wojsk, złożony z 6.000 ludzi. Oddział ten wyruszył zaraz ku Pingczuk, lecz w drodze został zaatakowany przez oddział kawalerji chińskiej, liczący 1.000 żołnierzy. Kawalerja chińska przerżnęła się przez oddział japoński, który poniósł znaczne straty. Prawdą jest, że Japończyków legło 1.300 ludzi. Japończycy cofnęli się ku wybrzeżu morskiemu.

Wiedeń 28 sierpnia. — Po zamknięciu giełdy: Kredyty 361·25, Laenderbank 261·80, Staatsbahn 353·25, Lombardy 111·75.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Wiedeń 27 sierpnia. Międzynarodowy targ zbożowy otwarto w obecności ministra handlu, namiestnika i innych wybitnych osobistości.

Ruch bardzo mały. Liczba uczestników dosięga ledwie piątej części najmniejszego udziału w poprzednich latach. Zagaił prezydent Schöller, odpowiedział dłuższą mową minister handlu. Po przemowach namiestnika i zastępcy burmistrza, zabrał głos prezydent Schöller, który przypomniał zdarzenia, jakie spowodowały pierwotnie giełdę dla produktów rolniczych do zaniechania myśli urządzania targów zbożowych Rząd skłonił giełdę do usunięcia swoich osobistych uczuć na drugi plan, a do postawienia w pierwszym rzędzie powszechnego dobra. Agitacja wywołała ten skutek, że tegoroczny targ zbożowy zgromadził mniejszą niż zazwyczaj liczbę uczestników. Mimoto jednak nie zniknęła ciągłość instytucji wiedeńskiego targu zbożowego. Prezydent spodziewa się, że na przyszły rok przybędą znowu starzy przyjaciele, szczególniej z Węgier i Niemiec.

Wiedeń 27 sierpnia. Międzynarodowy targ zbożowy orzekł, że w Galicji wszystkie rodzaje zboża wydały plon przeciętnie zadawalający.

Wiedeń 27 sierpnia. Z targu zbożowego: Dzisiaj do południa nie było prawie żadnych transakcyj z wyjątkiem kilku na jęczmień. Na targu terminowym nieco większe ożywienie; znaczne zapotrzebowanie na kukurudzę. wobec oficjalnych wiadomości o niepomyślnych zbiorach kukurudzy, wywołało ożywienie. co korzystnie oddziałało na cały targ.

Notowano: pszenica na jesień 6·72 — 6·73, pszenica na wiosnę 7·19—7·20: żyto na jesień 5·49 —5·50, na wiosnę 5 92—5·94; owies na jesień 6·10—6·12, na wiosnę 6 31—6·32; kukurudza na maj — czerwiec 5·83 — 5 88: rzepak na sierpień — wrzesień podskoczył na 10·20.

Przyjechali do Krakowa

dnia 27 sierpnia.

Grand Hotel. K. hr. Gonat-Sandi z Włoch. M. Lazarus ze Lwowa. I. Glinka z Warszawy. J. Hertz z Król. Pol. Br. Słubowski z Warszawy. J. Kohn z Król. Pol. Fr. Penska z Król. Pol. E. Fieb z Wiednia. L. Lichowska z Podola ros. M. Ginsel z Hierowa. L. Popławski z Podola ros.

Hotel Drezdeński. Ks. J. Jabłonowski z Jabłonówki. M. Rodkiewicz z Warszawy. Dr A. Zgórski ze Lwowa. M. Sędzimir ze Lwowa. T. Filichowski z Łomży. W. Urbański z Warszawy. B. Hulewicz z Lubelskiego. Dr K. Kryska z Przyrowa. A. Macharaczek z Przyrowa. I. Hescheles z Wiednia.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 sierpnia, 5 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct
Renta austr. papier. opod.	98 45	Anglobank	— —
Renta austr. srebrna „	98 50	Union	— —
Renta austr. 4% złota	123 15	Bankverein	— —
Renta austr. 4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank.	— —
Akcye bank. austr.-w.	1014	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	367 25	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	1.4 25		
Napoleony	9 89	„ „ połudn.	— —
Dukaty	90	Elbenthal	— —
Marki	60 97½	Nordbahn	— —
4% Renta węg. kor.	95 50	Staatsbahn	— —
4% „ „ złota	121 65	Alpin	— —
Losy prem węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— 70	Ruble	— —

Berlin 27 sierpnia.

Banknoty aust.	164 10	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 95	Renta włoska	81 90
Banknoty ros.	219 45	Akc. austr. kred.	222 —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Boże, zbaw Polskę! Prześliczna **chromolitografja** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Marje Panne Częstochowską, otoczona herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. — Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr. austr.** — wyszła

nakładem księgarni katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże wyszło: **Polecenie naszej Ojczyzny Bogu,** ułożył Kapłan Zakonnik, cena 5 ct. — **Litanja za nawrócenie Rosjan,** cena 2 centy.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
JÓZEFA
Iwanickiego



następcy
Kraków, Rynek, Nr. 25.

Wyłącznie maszyny Singiera. 890
Na wypłaty maszyny od 28 złr. wyżej. Gotówka 10% tani.



K. Knoreck
i Spółka
w Krakowie, ulica Florjańska l. 23
POLECA
KUROPATWY
i inne ptactwo, oraz
Świeżą SARNINĘ
na części, jakoteż
OSOBLIWY BULION
z dziczyzny
własnego wyrobu.

Restauracja F. Wójcickiego
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań.
Wtorek 28 Sierpnia.

Zupy: Neapolitańska; Consome Bonaparte; Rosół z wermiszelem
Przyst.: Jajka po tatarsku; Paszteciki krokiety; Nerki saute; Szt. mięsa, sos flaman.
Piecz.: Rostbeef po angielsku; Wieprzowa z pieczeń; Rostbratel pocztowy; Kurczę, sos paprykowy
Legum.: Ptysie ciastka z sokiem; Pierożki z mięsem

Kolacja z 3 dan 75 ct.

M. NIEMETZ
Kraków Sukiennice Nr. 30,
Poleca
Skład **Maszyn do szycia** Singiera, Rindschuff i inne. Jedyna fachowa gwarancja *Wypłaty ratami, gotówką rabat.*

Panienka
uczęszczająca do zakładów naukowych w Krakowie znajdzie przyzwoite umieszczenie z opieką i wiktem u rodziny poważnej, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższe szczegóły za zgłoszeniem się ulica Wolska Nr. 7, I. piętro. 966



OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincje odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaje po następujących cenach:



Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

---

963 **GORZELNIK**
kawaler, zupełnie ukwalifikowany, obeznany gruntownie z najlepszemi systemami aparatów i maszyn wzakres górnictwa wchodzących, **poszukuje posady** — jako kierownik gorzelni lub magazynier. **Świadectwa chlubne.** Wiadomość w biurze Weteranów Gołębia 3.

Magazyn galanteryjno modny w Sanoku do sprzedania, lub też urządzenie sklepowe może być osobno sprzedane. **Juljusz Barański** właściciel. 942 (3 3)

PANIENKI
uczęszczające do szkół znajdą umieszczenie w domu niemieckim u wdowy po profesorze. Staranna opieka. Konwersacja niemiecka, francuska i fortepian. — Warunki
965 **przystępne.** 1 3
Wiadomość: Mały Rynek 1, I-sze piętro, od 1 września: ulica św. Krzyża 16, I. piętro, obok szkoły wydziałowej (św. Scholastyki).

Przeciw cholerze
jedynym środkiem jest prawdziwa **walaska wódka jałowcówka i prawdziwa śliwowica.**
1 butelka litrowa kosztuje 1 złr.
905 10 20 **S. Jelinek**
w Wizowicach na Morawie.

DYREKCYA krajowego Towarzystwa handlowego w Krakowie Rynek główny l. 26, poszukuje
KASYJERKI
z kaucją
950 (3-3)

Poszukuje się
Maturzysty
do ucznia IV klasy gimn. i panienki 8-mej wydziałowej.
Zgłoszenia: **Urząd pocztowy, Kuryłówka via Leżajsk.** 962
2 1

Dwóch uczniów gimnazjalnych znajdzie umieszczenie z pomocą naukową i rodzicielską opieką u prof. szkół realnych Plac Matejki l. 2 w podwórzu. 964

Dla rodziny przybyłej z za granicy, potrzebną jest zaraz
GUWERNANTKA
taktowna, energiczna, do prowadzenia kilku panienek, rozmowy i nauki w polskim języku.
Zgłoszenia na miejscu, *Zwierzyniec, Willa Bałuckiego pod kopcem.*
Tamże potrzebna jest **dobra kucharka.** 959 2 2

Realność pod l. 53 w Prądniku
Czerwonym położona, składająca się z budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych w dobrym stanie, wraz z około 7 morgów gruntu ornego w dobrej glebie, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższe szczegóły powziąć można na miejscu u właścicielki. 944

TELEGRAM!!!

Tylko **10** centów
kosztuje wyborne gorące i smaczne 927 4 30
DRUGIE ŚNIADANIE
z 3 dań
na sposób warszawski.
Codziennie świeżą i gorącą polędwicę, wyborną szynkę, oraz wszelkie gatunki wędlin, poleca najtaniej handel
J. POZNAŃSKIEGO
w Krakowie.
Piwo okocimskie na szklanki i butelki.
Porter i Bok.

Jedynie w handlu J. Poznańskiego — Róg ulicy Szczepańskiej.

TELEGRAM!!!

Dla dwóch lub trzech uczniów szkół średnich mieszkanie z wiktem, troskliwą opieką i dozorem. Wiadomość *w Administracji Gł. N.* 3 3 954



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann, 836
w Krakowie, Sukiennice Nr. 17.

Zdolnego
subjekta cukierniczego
4 6 poszukuje 919
Jan Bauman
W BOCHNI
Zgłoszenia pod adresem Jan Bauman w Szczawnicy.

KONKURS.
Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs z terminem wniesienia podań do Dyrekcji **do dnia 1 września 1894 r.** na następujące posady:

1. **kasjera** z kaucją 1000 złr. i płacą 360 złr. rocznie, oraz prawem do dalszego awansu. Pierwszeństwo przysługuje wysłużonym urzędnikom rachunkowości w służbie państwowej.
2. **praktykanta** na likwidatora i korespondenta w polskim i niemieckim języku z płacą 360 złr. rocznie i prawem do dalszego awansu. Wymaga się obznajmienia z rachunkowością, tudzież pięknego, wyrobionego i czytelnego pisma. 932 2 3

PRZYJMUJE UCZNIÓW
szkół średnich
969 1 3 *F. Szklarska*
w Krakowie ulica św. Jacka 13.

Dla 2-ch lub 3-ch uczniów szkół średnich mieszkanie z wiktem, obsługą, troskliwą opieką i męzkim dozorem. — Ulica Dolne młyny Nr. 3, I-sze piętro. J. K. 934

Wieszadła po 10 ct. sprzedaje A. Szafrański w Krakowie.

Zarząd dóbr Toporzyska
956 p. Jordanów 1 3
poleca do siewu
PSZENICĘ BANATKĘ
(pierwszy raz sianą po sprowadzeniu z Banatu), pięknie teryerowaną po **8 złr. 50 ct. za 100 kl.** z workiem i odstawą do stacji Jordanów.

Każdy może fotografować!



Za pomocą kieszonkowego aparatu **„Polonia“** w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaljami, na składzie są również większe aparata aż do 200 złr. oraz najczulsze płyty, najlepsze papiery itp. z wiedeńskich i zagranicznych fabryk. „Ciemnica zawsze do dyspozycji“, przyjmuje też aparata do reperacji.

ANTONI LARISCH 828 16—20
Skład aparatów fotograficznych ulica Karmelicka l. 12 Kraków.

Los Lwowski cena 1 złr. | Ciągnienie d. 27 Września.

875 **Główna wygrana** 11 ?
60.000 złr. w. a.
LOSY POLECA W KRAKOWIE:
JUDA BIRNBAUM, dom bankowy, 1
AMALIA EIBENSCHITZ, kantor wymiany,
STANISŁAW FEINTUCH, dom bankowy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 8-go Sierpnia b. r.
otworzyłem
Skład wyrobów złotych i srebrnych
POD FIRMĄ
BOLESŁAW ARMATOWICZ
w Krakowie, Rynek główny, l. 17
obok księgarni WP. Friedleina.
Polecam swój zaopatrzony Skład wyrobów złotych i srebrnych w wielkim wyborze własnego wyrobu, odznaczające się trwałością i gustownością, po cenach możliwie przystępnych, oraz przyjmuję **wszelkie obstalunki i reperacje** w zakres jubilerstwa wchodzące i wykonuję takowe jak najstaranniej i punktualnie. — **Kupuję lub przyjmuję w zamian złoto, srebro i drogie kamienie. — Wybór pierścionków zaręczynowych i srebro stołowe.**
901 9 25
Upraszam o liczne odwiedzanie mego Składu w celu przekonania się o moich wyrobach
Z szacunkiem B. ARMATOWICZ, jubiler.

Vom k. und k. Divisions-Artillerie-Regimente Nr. 3 in der Barackenkaserne **bei Dąbie** wird vom **1. October** l. J. an ein **Abnehmer für** den von **den Pferden** des Regiments herrührenden Dünger gesucht.

Der Pferdestand beträgt ungefähr 245. 882 3 3

Die Reflectanten werden ersucht, sich am **30** d. Mts 9 Uhr vormittags in genannter Kaserne einzufinden, woselbst die Licitation erfolgen wird.

Anbote von weniger als 1½ kr. pro Pferd und Tag werden nicht angenommen.

C. i k. 3-ci pułk artyleryi dywizyjnej w koszarach barakowych **w Dąbiu** poszukuje **od 1-go października** b. r. **odbiorcy dla nawozu** pochodzącego od koni pułku.

Etat koni wynosi mniej więcej 245.

Reflektujących uprasza się do zgromadzenia się w wyżej oznaczonych koszarach **30**-go b. m. o godzinie 9-tej przedpołudniem, gdzie się licytacja odbędzie.

Oferty mniej wynoszące niż 1½ ct. od konia i dnia nie zostaną przyjęte.

Lekcje muzyki
na fortepjanie, według metody najznakomitszych profesorów, udziela na nowo
LUDWIKA GRODZICKA z domu Weiss
960 **ul. św. Anny l. 6.** 2 3

SERCE JEZUSA
prześliczna figura z drzewa rzeźbiona na 1 m. 60 ct. wysoka, cała bardzo bogato na złocie w deseń emaljowana: do nabycia
w specjalnym składzie artykułów treści religijnej
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 873
pod **„Aniołem“, plac Marjacki Nr. 8 w Krakowie**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.